Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 17 Kraków, dnia 22 Kwietnia 1928 Rok XVIII

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji **30** fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233.

Lepiej późno niż nigdy.

Pamiętamy wszyscy, jaką gorącą polemikę w sferach katolickich Małopolski wywołało stanowisko „Ludu Katolickiego", który oświadczył się za daleko idącą współpracą z rządem marsz. Piłsudskiego i to stanowisko swoje uzasadniał najpoważniejszymi racjami społecznymi i politycznymi. Polemika ta wywołana została odmiennem stanowiskiem „Głosu Narodu", który nasze zapatrywania najzawzięciej zwalczał, zarzucając nam nielojalność dla katolickich zasad i odsadzając podpisanego od czci i wiary. „Głos Narodu" uważał nas za tę przychylność dla marsz. Piłsudskiego po prostu za wyjętych z pod prawa. Nawet oszczerstwa wydawały się temu dziennikowi godziwą bronią do zwalczania Stronnictwa Katolicko-Ludowego i jego organu.

W tych to gorących chwilach walki wywołującej zgorszenie, kilku bezkrytycznych i łatwowiernych czytelników „Głosu Narodu" uznało za stosowne nawracać mię z „fałszywej" drogi. Gdy wyjaśnienia z mej strony nie odnosiły skutku, zakończyłem bezcelową dyskusję oświadczeniem, że niezadługo doczekają się tego, iż na łamach „Głosu Narodu" spotkają się z zapatrywaniami, całkowicie podzielającymi opinję „Ludu Katolickiego" co do stanowiska, jakie odnośnie do rządu marsz. Piłsudskiego zająć należało. I tak się też stało, niestety już wtedy, gdy klęski wyborczej, spowodowanej błędną polityką Chadecji łatwo naprawić się już nie da.

W numerze świątecznym „Głosu Narodu" jest zamieszczony artykuł Ks. Dr. Stan. Szydelskiego ze Lwowa, omawiający stosunek Chadecji do Piasta, Endecji i Bloku Katolickiego, który miał powstać pod egidą N. Demokracji. Ks. Dr. Szydelski dochodzi w tym artykule do wniosku, że stanowisko lwowskiej Chadecji, która do wyborów poszła razem z potępianą przez „Głos Narodu" jedynką rządową było słuszne, natomiast sojusz z wrogim rządowi Piastem w innych częściach kraju, nie wyszedł Chadecji na zdrowie. Jeszcze gorsze następstwa mógł spowodować sojusz z Endecją, gdyby był doszedł do skutku. Partje katolickie wogóle nie powinny były wiązać się ze stronnictwami wrogimi rządowi, bo (przytaczamy dosłownie słowa Ks. Dra Szydelskiego) „ze stanowiska katolickiego w Polsce, co taki blok katolicki pod egidą N. D. mógł był przynieść? Narodowa Demokracja była partją polską, najbardziej zawikłaną w walkę z rządem, w walkę specjalnie z marszałkiem Piłsudskim, którego zwalczała jawnie i konspiracyjnie od samego początku. Czy blok katolicki pod egidą N. D. nie mógł się wydać rządowi Piłsudskiego pewną prowokacją? Czy byłoby rzeczą dla Kościoła dobrą, gdyby całe duchowieństwo dało się wciągnąć w orbitę tego bloku i poszło na walkę z rządem — dyktatura?

Lecz niektórzy właśnie takiej walki pragnęli i dlatego nawet parli do bloku przeciw rządowi Piłsudskiego. Biedni ci ludzie! Chyba nie

rozważyli dobrze, czem mogłaby być u nas taka walka przeciw Kościołowi, jakieby szkody nieobliczalne mogła przynieść nam wszystkim, i Kościołowi i państwu! Sprawa to za poważna, aby ja lekkomyślnie traktować. Więcej pracujmy, póki możemy, nad ludem naszym oświatowo i społecznie, aby go przygotować do wytrzymania tej walki, jeśli ona kiedyś przyjdzie, bo przyjść może. Walka wyborcza toczyła się w rzeczywistości nie o hasła katolickie lub antykatolickie, ale o osobę marszałka Piłsudskiego i jego program zmiany ustroju państwa, szerszemu ogółowi nieznany. Ten stan rzeczy w pewnych kołach przeoczono i dlatego narażono się na pewne zawody i niepowodzenia. Rząd Piłsudskiego Kościołowi wojny nie wypowiada, rozwija i realizuje program gospodarczy, dlatego dobrze się stało, że kilku Najprzewielebniejszych Księży Biskupów głośno wyraziło swą życzliwość dla niego, a także część duchowieństwa naszego nie odnosiła się źle do myśli współpracy z tym rządem. Taktyka rządu mogła być słusznie krytykowaną z wielu względów, ale Kościół winien stać szczerze ponad walkami partyj.

Ile jednak przykrości znieść musieli niektórzy dlatego tylko, że oświadczali się w akcji wyborczej za współpracą z rządem, mając do tego inne jeszcze powody, wywołane stosunkami narodowościowemi na Kresach? Ci, co kierowali taktyką wyborczą Chrześcijańskiej Demokracji w Małopolsce Wschodniej i uznali za swój obowiązek w danych warunkach stać przy liście Nr. 1, byli przedmiotem niesłychanych wprost oszczerstw i podejrzeń, jakby się wypierali wiary katolickiej i zdradzali swój naród. I nie to bolało, że ich posądzono o zdradę sprawy katolickiej i narodowej, ale, że ordynarne kłamstwa i zarzuty wprost niedorzeczne znachodziły ślepą wiarę w miejscach, gdzie powinno było być więcej trzeźwości sądu i więcej znajomości rzeczy. Wierzono w pewnych kołach duchowieństwa polskiego kłamstwom i plotkom z kół narodowej demokracji, nie słuchano zaś i nie wierzono szczerym, uczciwym wyjaśnieniom ze strony Chrześcijańskiej Demokracji, jak gdyby tym ostatnim sprawa katolicka było obojętna. Bardzo wielu jednak innych księży zdawało sobie dobrze sprawę z położenia rzeczy i umiało znaleźć właściwą drogę, aby nie narazić na szkodę ani interesów kościelnych, ani też narodowych".

Gdybyśmy tak powyższe rozumowanie i osąd tego, co się stało w Małopolsce Wschodniej zastosowali do postępowania „Głosu Narodu" w stosunku do Stronnictwa katolicko-ludowego? Podobieństwo jest tak oczywiste, że wystarczy tylko w miejsce Endecji wstawić Chadecję, a otrzymamy najprawdziwszy obraz błędu i obłędu politycznego krakowskiej Chadecji i nieszczęścia spowodowanego tym błędem. Błędem tym było prześladowanie Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

Tak więc nie wprost od tych, którzy nas prześladowali, ale drogą okrężną doczekaliśmy się przecież zadośćuczynienia. Dobre i to na początek. Politykę Chadecji, którą obecnie znamionuje otrzeźwienie, będziemy obserwować przyjaźnie, gotowi zawsze współpracować nad zjednoczeniem katolickich czynników politycznych na podstawie rozumnej, rokującej powodzenie.

Ks. Józef Świąder.

Powaga i znaczenie Polski wzrasta.

(Zaleski w Rzymie).

Wiadomość, że minister spraw zagr. Zaleski jedzie zaproszony przez Mussoliniego do Rzymu, wywołała w gazetach zagranicznych okrutną wrzawę.

Jedni posądzają Polskę o cichą zmowę z dyktatorem Włoch w celu rozbicia Małej Ententy, drudzy widzą w porozumieniu tem zamach na dotychczasowy stan posiadania niektórych nowych organizmów państwowych a wszyscy, którym jest solą w oku rosnąca z dnia na dzień potęga tych dwóch państw, jak np. Niemcy, wpadają na tę wiadomość we furję.

Tymczasem posądzanie Polski o jakieś ukryte plany jest nonsensem. Polskę, nie mającą wspólnych z Italją granic, tak mało wiąże z nią interesów, że sympatje wzajemne i układy tych dwóch państw mogą być tylko aktem zwykłej przyjaźni.

Obydwa te państwa siłami opatrznościowych ludzi zostały wyciągnięte nieomal że z przepaści, w którą wtrącała jedno z tych państw masonerja i socjalizm, a drugie rozszalałe partyjnictwo.

Pamiętamy życzliwe stanowisko rządu Mussoliniego dla Polski wówczas, gdy na forum Ligi Narodów roztrząsano jej sprawy i gdy potrzebowaliśmy przyjaznej ręki sojusznika.

Z posunięć Mussoliniego wiemy dobrze, że dyktator ten zdobywszy mocarstwowe stanowisko dla swojej ojczyzny siłą, ma dla tej siły kult i poważanie, wiemy, że każde jego posunięcie w polityce zewnętrznej jest realne; więc tem samem zbliżenie się jego do Polski świadczy, że pod rządami marszałka Piłsudskiego przestała ona być kopciuszkiem a stała się

jednem z mocarstw, z którem warto mówić i ubiegać się o jego przyjaźń.

Przyjaźń ta może mieć jeszcze dla nas wielkie znaczenie i wartość w ciągle powtarzających się sporach Polski z jej niespokojnym i żądnym odwetu sąsiadem zachodnim, tj. z Niemcami, i szczutą przez nich Litwą która wysyłając równocześnie z Zaleskim do Rzymu swojego przedstawiciela, zdradziła się, może i z uzasadnionem uczuciem strachu i obawy.

Jakiekolwiekby formy przybrało to porozumienie, będzie ono miało duży wpływ na nasze stosunki międzynarodowe i rozszerzy wpływy Polski na kierunek i rozwój polityki europejskiej. **Es.**



Na dowód, że X. Biskup Łukomski potępiając tych, którzy głosowali na stronnictwa radykalne, miał zupełną słuszność, przytaczamy wyjątek z artykuliku umieszczonego w „Chłopskim Sztandarze“ (3) w numerze świątecznym. Niejaki Nocznicki bluzga tam w ten dzień miłości jadem nienawiści do kościoła katolickiego, pisząc:

„Lud nasz skrzywdzony, ujarzmiony, znie wolony przez możnych tego świata, rękami sług Rzymu odarty z mowy — siły nauczany, aby cierpiał i milczał, spętany w mocne łańcuchy, co się inaczej niewolą ducha nazywa, rwie te więzy i do życia z żywymi powstaje, aby żyć i nowe, lepsze, jaśniejsze, szczęśliwsze życie wieść — tworzyć. Potęga możnych upada — Lud nowe życie zdobywa“.

Co słowo to kłamstwo, ale kłamstwa te to trucizna, przed którą muszą nas ostrzegać nasi pasterze o ile w zaślepieniu nie widzimy tej trutki sami.

„Piast“ zaczyna nas t. j. S. K. L. lżyć i rzucać oszczerstwa. W numerze 15 tego upadającego już pisemka (ratuje się „konkursami“ na różne zagadki) czytamy:

„Dzięki finansom Stadnickich, Rejów, Rudzińskich i innych Łubieńskich, dzięki naciskowi z Tarnowa, idącemu na parafje, przeszło dwu posłów katludowych, ale nie pod swoją firmą, ale pod firmą obszarniczą nr 30. I gdyby można liczyć na „zdrową ambicję tych dwu sierót-posłów katludowych, to powinni złożyć swe mandaety w ręce tych, którzy akcję wyborczą 30-tki finansowali“.

Przedewszystkiem widocznie „Piastowi“ jeszcze za mało jeden proces i dochodzenia karne w sprawie jednego oszczerstwa (100.000!!). Gdzie S. K. L. zdobyło mandaty, tam zdobyło je swoją firmą (świadczą o tem odezwy wyborcze) a stan posiadania zwolenników zwiększył się, gdy u Piasta przeciwnie ilość odanych głosów była mniejsza. Świadczy to tylko o upadku stronnictwa a raczej obecnie partyjki p. Witosa.

Radzimy więc nie zaczepiać nas, bo możemy jeszcze przypomnieć Piastowcom jak to „Piast“ za każdy mandat kazał sobie podobno płacić po 18.000 zł. i obecnie ma przykrą na tem tle sprawę z p. Żaczkiem b. dyrektorem Dep. Skarbu, od którego wziął za mandat 60.000 zł., a teraz chce mu oddać tylko 30.000!!

Lepiej nie ciągnąć za język! kto ma czyste sumienie, ten się nie kwapi z rzucaniem oszczerstw na bliźnich, jak to robi redakcja „Piasta“. **S.**

Ochotnicy będą przyjmowani do wojska.

Na zasadzie art. 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, z dnia 23 maja 1924 r. ogłasza M. W. zaciąg ochotniczy na następujących warunkach:

1) Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w r. 1928 mężczyźni urodzeni w latach 1908, 1909 i 1910 (§ 387 rozp. wyk.).

2) Termin wnoszenia podań do PKU. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, we wszystkich rodzajach broni i służb oraz w marynarce wojennej, upływa z dniem 1 lipca 1928 r.

3) Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, którzy ukończyli lub ukończą średnie zakłady naukowe i mają warunki do skróconej czynnej służby wojskowej. Podania takie będą przyjmowane do dnia 10 lipca 1928 r.

4) Ochotnicy, mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, nie mogą być przyjmowani do taborów, samochodów i intendantury.

5) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników, przez Komisje poborowe, odbędzie się zasadniczo w terminie głównego poboru rocznika 1907. Termin stawienia się do Komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach Starostwa o poborze rocznika 1907.

6) Ochotnicy mają prawo wyboru broni, o ile fizycznie i umysłowo będą odpowiadali wymaganiom dla danego rodzaju broni. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje

7) Udokumentowane podania należy wnosić pisemnie lub ustnie do P. K. U.

Domorosły Bismark.

Pamiętacie kochani Czytelnicy z historji naszej stuletniej niewoli imię jednego z najbardziej zaciekłych wrogów Polski i katolicyzmu, połączonego jak najściślej z imieniem Polski. Był to Bismark, kanclerz pruski. Kanclerz ten rozpoczął walkę z Kościołem katol., tak zwaną Kulturkampf; gdyż wiedział, że uderzając w Kościół, niszczy najskuteczniej narodowość.

Wydal on specjalne ustawy, ale i te nie złamały wiary dzielnych Wielkopolan i Wielkopolska została katolicką a tem samem polską.

I myślicie że ustawy Bismarkowskie po odzyskaniu wolności przez nasz naród zniszczono? Mylicie się.

Przechował je z niebywałem pietyzmem, nabożnie w swojej łepetynie Putek i w obecnym Sejmie przedstawił je jako projekt ustawy do uchwalenia temuż Sejmowi.

Nie wiem, czy Putek ma taką cześć dla tego „żelaznego kanclerza", czy też czuje się z nim nienawiścią do kościoła spokrewniony że aż posuwa się do małpowania jego ustaw, bo sam nigdy jeszcze nic mądrego ani dowcipnego nie wymyślił.

Mamy nadzieję, że Sejm większością odrzuci te echa prześladowań wiary i ludu polskiego, a chłopi odwrócą się z pogardą od tej karykatury pruskiego siepaka. **Sa.**



REFORMA KONSTYTUCJI.

Donoszą, że w łonie rządu prowadzone są rozmowy wstępne nad projektem reformy konstytucji, który ma być przedłożony prawdopodobnie dopiero na sesji jesiennej sejmowi.

Poza projektem reformy konstytucji ma być przedłożony również projekt reformy nowego prawa budżetowego w kierunku przyspieszenia procedury uchwalenia ustawy budżetowej przez Sejm i Senat.

276 DEKRETÓW ZŁOŻONO SEJMOWI.

Szef biura prawnego prezes Rady ministrów, p. Piętak, doręczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pismo p. prezesa Rady ministrów do p. marszałka sejmu, przy którem złożone zostały Sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, z mocą ustawy, wydane na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji, oraz 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Razem z przesłanemi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji — 477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji, oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 o Konstytucji.

MARSZ. DASZYŃSKI DĄŻY DO WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

„Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swojego warszawskiego korespondenta z marszałkiem Sejmu Ign. Daszyńskim, który zaznaczył między innemi, że dążnością jego będzie umożliwienie owocnej współpracy parlamentu z rządem, a to tembardziej, że rząd marszałka Pilsudskiego zachowuje się wobec nowego Sejmu całkiem lojalnie.

PRZYJAZD KRÓLA AMANULLAHA DO POLSKI

Przyjazd króla Amanullaha do Polski nastąpi 23 b. m., a pobyt potrwa dwa dni, poczem król afgański wyjedzie do Rygi i Moskwy. Możliwe, że w drodze powrotnej z Rosji król zatrzyma się w Warszawie.

TAJEMNICZE NARADY POLSKICH POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH W SOPOTACH.

Prasa waszawska donosi, że w Sopotach przez okres świąt Wielkanocnych bawili posłowie komunistyczni: Sochacki, Warski, Bitter oraz Sypuła, którzy prowadzili jakieś tajemnicze konszachty z przybyłymi z Berlina i Moskwy przedstawicielami partii komunistycznej. W Sopotach bawi również b. poseł Wojewódzki.

ULGI PASZPORTOWE DLA NAUCZYCIELSTWA.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik, którym zawiadamia nauczycieli, że uzyskanie paszportów ulgowych na wyjazd za granicę, nie będzie napotykać na takie trudności, jak w roku ubiegłym. Zwłaszcza nauczyciele języków obcych mieć będą większe szanse do uzyskania paszportów zniżkowych. Dla innych wystarczy dowód, że wyjeżdżają dla przeprowadzenia specjalnych studjów zagranicę.

POWROTNA FALA EMIGRANTÓW POLSKICH Z FRANCJI DO KRAJU.

Wobec wzmagającego się ruchu reemigracyjnego robotników polskich z Francji do kraju, przystąpiono do organizowania specjalnych pociągów, przeznaczonych dla reemigrantów pol-

skich. Pierwszy z tych pociągów odszedł do Polski wioząc blisko 300 osób, wśród których większość stanowią robotnicy z rodzinami. Są tam również studenci oraz przedstawiciele inteligencji pracującej.

Robotnikom polskim, którzy udali się na krótki czas do kraju, z okazji świąt lub innych okoliczności, zapewniono objęcie napowrót opuszczonego czasowo stanowiska. Poszczególne kopalnie wyraziły zgodę na udzielenie im krótkich urlopów, a bezpłatny bilet powrotny otrzymają w biurze Tow. imigracyjnego w Mysłowicach.

CAŁA POLSKA PRZECIW TERROROWI NIEMIECKIEMU.

Na wieść o systematycznie powtarzających się napadach terrorystycznych na ludność polską śląska opolskiego oraz o życzeniu p. Colondera w sprawie „Roty", z całej Polski napływają wiadomości o żywiołowych protestach. Do chwili obecnej napłynęło przeszło 200 protestów, z których 86 uchwalonych było na wiecach publicznych, 114 zaś było podpisanych przez 345 organizacyj społecznych i zawodowych. Wiece protestacyjne odbywają się w dalszym ciągu. Rezolucje protestacyjne napływają w wielkich ilościach. — W dniu 14 bm. odbędzie się z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich wiec manifestacyjny ludności stolicy.

DOCHODY Z LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Według prowizorycznych zamknięć rachunkowych, ministerstwo rolnictwa wpłaciło do centralnej kasy państwowej w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca r. b. tytułem dochodów budżetowych z lasów państwowych 108.999.262 zł. 56 gr.

W porównaniu z sumą dochodów z lasów państwowych, preliminowaną w budżecie na powyższy okres w sumie 56 milj. zł., wpłacona do centralnej kasy państwowej kwota jest większa o 52,999.162 zł. 56 gr.

Ponadto w tymże okresie lasy państwowe zakupiły z własnych dochodów lasy, należące do nabytych przez Państwowy Bank Rolny dóbr Krotyszyn od ks. Thurn-Taxis, oraz Runowo od hr. Bethmann - Hollwega za sumę około 16 milj. złotych.

SPRAWA OPODATKOWANIA GRUNTÓW KOŚCIELNYCH.

Konkordat, zawarty w r. 1925 między Rzecząpospolitą Polską a Stolicą Apostolską, dopuszcza w art. XV opodatkowanie majątku kościelnego z wyjątkiem tych dóbr i praw majątkowych, których dochody przeznaczone są na cele kultu religijnego. Opierając się na tem niektóre związki komunalne wymierzyły podatek od gruntów kościelnych, z których dochody płyną na rzecz beneficjarjuszów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśniło, że praktyka taka jest niesłuszna. Grunty kościelne, wolne od podatków w myśl dotychczas obowiązujących ustaw podatkowych, mogłyby być pociągnięte do opłacania podatków dopiero po zmianie tychże ustaw. Konkordat daje właśnie podstawę do zmiany tych ustaw, sam przez się jednakże nie stanowi jeszcze podstawy dla wymiaru podatku.



CO PISZE LUD.

Wszystko do celu dąży na świecie

Ptaszkowa ad Grybów.

Tak powiedział poeta i sama natura to nam wskazuje. Jeżeli więc wszystko dąży do celu, dlaczegoby mieszkańcy Ptaszkowej mieli pozostawać w letargu. Nigdy — przenigdy nie wolno nam do tego dopuścić i dlatego ze sztandarem w ręku a z wiarą w sercu, z hasłem Bóg i Ojczyzna, pod przewodnictwem Ks. proboszcza Pykosza idziemy do celu podwójnego — dla ciała i duszy.

Wszystko co doczesne skończy się. — Skończyła się także walka wyborcza, po której została jedynie gorycz i nienawiść wśród tych, których celem ostatecznym miało być zwycięstwo i zysk materjalny, lecz tego niestety nie osiągnęli. Dla nas katolicko-ludowych wybory w naszej gminie wypadły bardzo dobrze, w stosunku do walki, jakąśmy przeżyli. Ale to już należy do przeszłości i nie o tem chcę pisać, gdyż nie samym chlebem żyje człowiek, lecz także i słowem, które z ust Boga wyszło.

Zrozumiał to nasz Ks. proboszcz i sprawił nam ucztę duchową, urządzając rekolekcje tak dla starszych, jak również dla młodzieży. OO. misjonarze pracowali gorliwie i praca ich przyniosła ukojenie duszom naszym. Za trudy i poświęcenie slę imieniem wszystkich mieszkańców, Czcigodnym OO. Misjonarzom i Ks. Proboszczowi staropolskie „Bóg zapłać". Oby Bóg raczył sprawić, by wytrwanie w dobrych postanowieniach, uczynionych w czasie rekolekcji, było Wam zapłatą z naszej strony.

Parafjanin katolicko-ludowy.



DZIAŁ KOBIECY

WYCHOWANIE.

Gdzie mieszka zaufanie, tam też i zgoda panuje.

Szczęśliwe pożycie rodzinne polega na miłości w myśl naszej świętej religji a znajduje swe najsilniejsze oparcie w zaufaniu wzajemnem. Zaufanie to powinno panować pomiędzy mężem i żoną, dzieci zaś muszą zaufać swoim rodzicom, a ci znów swym dzieciom. Tak samo pomiędzy rodziną i pomocnikami w pracy musi panować zaufanie, inaczej szczęście ich nie może być całkowite, ani stosunek miły i szczery. W domu bowiem, w którym mieszka zaufanie i dzieci są posłuszne, panuje spokój. Wykluczonemi tam są: nieszczerość i kłamstwo. Zaufanie uszczęśliwia, jak dobry duch, który łączy wszystkich, wszystkim otwiera serca, wy łącza natomiast potrzebę zamykania skrzyń i szuflad.

Najważniejszą rzeczą jest przytem, aby dzieci miały pełne, niczem niewzruszone zaufanie do swych rodziców, a szczególnie do swej matki. Do niej powinne też uciekać się ze swemi kłopotami i radościami. Póki dzieci są małe i kręcą się koło matki, łatwiej zauważyć, gdy dziecko napotka na jaką trudność. Ale skoro szkoła dziecko na długie godziny rozłącza od matki, podwójnej potrzeba uwagi na to, co dziecko poza nauką przyniesie do domu.

Po głosie dziecka, matka już powinna dosłyszeć, jak mu się powiodło w szkole. Jeśli wesołym głosem powie: „A gdzież jest matka?" — to matka spokojną być może o nie, jeśli zaś wróci ze szkoły małomówne i niewesołe, wtedy matka pewną być może, że nie umiało lekcji, albo miało jakieś zajście niemiłe w szkole.

Spokojne słowo matki, upominanie, pomoc w nauce, wprost cuda zdziałać mogą. Wtedy tu czy w smutku, czy w radości udawać się będzie do matki, bo będzie wiedziało, że gdy otwarcie się przyzna do winy, dozna wybaczenia i zrozumienia.

Zaufanie u dziecka do matki budzi też to przeświadczenie, że ona ufa w jego zdolności. Wytwarza się przez to w dziecku zdrowa żądza, do osiągnięcia najwyższego celu. Choć później wyjdzie z domu rodzicielskiego, zaufanie rodziców wywierać będzie dalszy swój wpływ na jego postępowanie.

Matka wobec dziecka powinna być wprost wszystkowiedzącą, a będzie nią, jeśli dzieci swe będzie dobrze znała i wiernie nad niemi czuwała. Opiekę te dobrą powinne odczuwać, choć matka jest zdala od nich. Jako przykład, niech posłuży następujące zdarzenie: pewien chłopiec zwierzył się matce, że nieraz nudno mu w szkole, że nie może skupić swych myśli, i wtedy siedzi obojętny i bez uwagi i myśli o byle czem, tylko nie o lekcji samej. Nagle ni stąd ni zowad zdało mu się, że w ścianie znajduje się mały otwór i tam przezeń spoglądała matka na niego i otóż odrazu ocknął się ze swych myśli, ze swej nieuwagi i stał się uważnym. Gdy później dorósł, z każdym kłopotem też udawał się z zaufaniem do swej matki, do czego był nawykł w swej młodości.

CIEKAWE.

Djety poselskie w różnych krajach.

Z powodu wyborów do naszych ciał ustawodawczych nie od rzeczy będzie porównanie djet poselskich, pobieranych w poszczególnych państwach.

Odpowiednie zestawienia, zrobione w almanachu gotajskim, świadczą, że najlepiej opłacają swych członków parlamentu (kongresu) Stany Zjednoczone; każdy z nich pobiera bowiem 10 tys. dolarów rocznie, czyli około 6.700 zł miesięcznie. Wynosi to przeszło 6 razy tyle, co pobierają posłowie czy senatorowie w parlamencie polskim.

Anglja płaci członkom parlamentu 400 funtów szterlingów rocznie, czyli około 1.500 zł miesięcznie. Francja wypłaca posłom i senatorom po 45 tys. franków rocznie, a więc około 1.400 zł miesięcznie. Niemcy płacą miesięcznie 619 marek, czyli prawie tyleż, co pobierają członkowie parlamentu francuskiego.

Stosunkowo bardzo dobrze płaci członkom parlamentu Czechosłowacja, pensja miesięczna wynosi tam 5 tys. koron, czyli przeszło 1.200 zł miesięcznie. Tyleż prawie wynosi uposażenie posła na Węgrzech, bo 800 pengów miesięcznie.

Jugosławja opłaca członków parlamentu dziennego, mianowicie po 300 dynarów. Wynosi to około 50 zł dziennie, lecz wynagrodzenie to otrzymują posłowie tylko za czas obrad. — Bułgarja również płaci za czas obrad, lecz tam wynagrodzenie posła jest znacznie niższe, aniżeli w Jugosławji, stanowi bowiem zaledwie po 25 zł dziennie; w monecie bułgarskiej brzmi to 400 lewów.

Bardzo skąpo płacą Włochy, gdzie pensja roczna członka parlamentu wynosi 15.000 li-

rów (niecałe 7 i pół tysiąca zł); w przeliczeniu miesięcznie wynosi to zaledwie 600 zł.

Parlament austrjacki wypłaca swym członkom miesięcznie 612 austrjackich szylingów, czyli około 850 zł.

Państwa północne naogół płacą swym członkom parlamentu bardzo dobrze. Holandja np. płaci dziennie 20 guldenów, czyli przeszło 70 zł; Norwegja zaopatrzyła swych prawodawców w pensję roczną, wynoszącą 7 tysięcy koron, czyli przeszło 1.300 zł miesięcznie.

Szwecja płaci prawodawcom po 32 korony dziennie (prawie 80 zł), lecz tylko za czas, kiedy parlament jest czynny. Danja natomiast przyjęła płacę roczną; wynosi ona od 4.840—6.092 korony rocznie, co stanowi płacę miesięczną wysokości 1.000 do 1.300 zł.

Szwajcarja wypłaca członkom parlamentu 30 franków dziennie (około 50 zł).

Belgja płaci rocznie po 12 tys. belgów, czyli około 1.400 zł miesięcznie.

W Polsce, jak wiadomo, pensja poselska wynosi 1000 zł miesięcznie, czyli 12 tys. rocznie. Marszałkowie Sejmu i Senatu pobierają 6-krotną sumę djet poselskich, a wicemarszałkowie 3-krotną sumę.

Prosimy o uregulowanie przedpłaty!

Tylko z wesołej strony wszystko brać należy!

Jeden z księży powiedział, że człowiek zazwyczaj tak długo wierzy gazecie, jak długo czyta tylko jedną; jeżeli czyta dwie, to nie będzie wierzył żadnej, bo każda co innego pisze.

Prawdziwość tego twierdzenia widzimy ze spostrzeżeń p. Chrzanowskiego, zamieszczonych w „Rzeczypospolitej", ilustrujących poglądy wszystkich pism na podróż ostatnią min. Zaleskiego do Rzymu. Tytuł tych zestawień brzmi: „Groźna Tajemnica".

O ile człowiek pogodnie i spokojnie zapatrujący się na rzeczy jest zdania, że Zaleski pojechał do Rzymu, ażeby serdeczne stosunki między Polską a Włochami utrzymać i nadal, to inaczej na tę podróż się zapatruje Francuz, który twierdzi, że

Zaleski pojechał do Włoch naradzać się z Mussolinim nad zgubną koncepcją hegemonji polskiej i włoskiej we wschodniej i południowe Europie. **Podróż ta jest wymierzona przeciw Francji.**

Z innego puktu traktuje podróż Zaleskiego Niemiec, który sądzi, że

Podróż Zaleskiego ma wybitny charakter antyniemiecki i wręcz zagraża interesom Rzeszy, gdyż jest niczem innem, **jak tworzeniem bloku przeciwniemieckiego. Znać w tem intrygę Francji.**

Dzieje prześladowania katolików w Meksyku.

Niedawno Kardynał Sekretarz Stanu Gasparri, przesłał w imieniu Ojca św. na ręce Michała Williams'a, wydawcy niezwykle poczytnego przeglądu „The Commonveal", orędzie do prasy katolickiej. Wielokrotnie już Ojciec św. zabierał głos w sprawie prześladowanego ludu meksykańskiego, ale wroga Kościołowi propaganda zawsze prawdę przeinaczała. Historja nie zna prześladowania podobnego do tego, nawet w pierwszych czasach Kościoła... Rozstrzeliwanie jest na porządku dziennym. Mimo swego bohaterskiego oporu... ten lud męczenników nie znajduje prawie ani jednej, jedynej duszy, któraby odpowiedziała na jego wołanie o ratunek.

* * *

Przed zobrazowaniem dzisiejszego prześladowania w Meksyku dobrze będzie rzucić okiem na stan Kościoła bezpośrednio przed wybuchem nowej fali okrucieństwa. Pod względem kościelnym Meksyk rozpada się na 8 prowincyj z 8-ma arcybiskupstwami i 33 sufraganjami. Wszystkie biskupstwa razem liczą: 4.300 księży świeckich, 763 zakonników, 353 braci zakonnych, 3000 zakonnic, 29 seminarjów, 2.500 kleryków, 20 kolegjów, 82 wyższe szkoły dla chłopców, 75 wyższych szkół dla dziewcząt, 1350 szkół katolickich, około 10 tysięcy kościołów i kaplic, 50 szkół niedzielnych, 191 sierocińców i instytutów miłosierdzia, — 16,216.016 ludności katolickiej. (Liczby, oznaczone znakiem, nie są kompletne, ponieważ brakuje dokładnych wiadomości z poszczególnych diecezyj).

Dzisiejsza walka w Meksyku toczy się o „być, albo nie być" Kościoła katolickiego, a nie o „rozdział Kościoła od państwa", jak to starają się wmówić światu, a przedewszystkiem amerykańskiemu sąsiadowi dziennikarscy służalcy rządu meksykańskiego. Powrozem, który ma zadusić Kościół, jest konstytucja 1917 r.

Prawnie uchwaloną konstytucją mimo kilku antykościelnych określeń, była konstytucja z r. 1857. Stanowiła ona, że tylko Kongres mocen jest dokonywać zmian konstytucji, które będą wymagały aprobaty większości legislatur państwowych. Przy ostatniej zmianie konstytucji nie pytano o zgodę ani poszczególnych legislatur, ani tem bardziej narodu, a po prostu narzucił ją krajowi gwałtem Carranza i jego militarystyczna klika. Carranza zaniechał kulturkampfu już w roku 1918, a postanowienia jego „konstytucji", zwrócone ostrzem przeciwko Ko

No! a brat Jugosłowianin tak powiada:

Cooo? No oczywiście, jest to nowy przejaw zaborczych instynktów militaryzmu włoskiego, **który kaptuje Polskę przeciw Jugosławji**.

Innego poglądu jest Czechosłowak, który powiada:

Wojaż Zaleskiego jest dotkliwym ciosem w małą Ententę, i w ideę porozumienia polsko-czeskiego, **co jest też inscenizowane przez Węgry.**

Bolszewik zaś co do wszystkich poglądów powyższych ma swoje odrębne zdanie i powiada, że to są wszystko brednie! Podróż Zaleskiego jest wybitnie zaakcentowaną akcją burżuazji europejskiej, tworzącej nowy front jednolity przeciw Rosji sowieckiej. **I znowu tu czujemy rękę Anglji**.

Międzynarodowy socjalista jest zdania, i powiada, że to próby spółdziałania rządów faszystowskich w akcji gnębienia świadomego ruchu robotniczego.

Pacyfista zaś twierdzi, że Mussolini z Zaleskim szykują nową straszną wojnę.

Tymczasem Zaleski, spacerując po plaży Lido oświadcza swemu sekretarzowi:

— Istotnie warto było przyjechać do Włoch! tyle słońca i taka świetna pogoda!

Otóż Kochani Czytelnicy, tak trafnie przedstawia wszystkie te poglądy p. Chrzanowski. I z tego stanowiska należy traktować wszystkie prawie t. zw. głosy prasy. **J. Kozicki.**

Wrzenie w Chinach.

Według doniesień z Kantonu, około połowy grudnia ub. r. bez żadnego procesu rozstrzelanych zostało 5000 czerwonych, którzy brali udział w rewolucji kantońskiej. Ogólnie biorąc, bezpośrednich wystąpień przeciwko cudzoziemcom i religji, z wyjątkiem nieuniknionych sporadycznych incydentów, nie było. Uciekając z Kantonu, wojska bolszewickie dopuściły się na wsi wielkich wykroczeń. O losie katolickich misyj, leżących na drodze odwrotu tych hord, dotychczas nic pewnego nie wiadomo. Współpracownik agencji „Fides" określa położenie w ten sposób: „Chociaż ta rewolucja, z powodu udziału w niej czynników obcych, nie była popularną, to jednak czerwoni nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Wielkie niebezpieczeństwo zapowiada się w północno-zachodnich Chinach, gdzie ludność, w większości swej mahometańska, przyłączyła się do czerwonych. To samo uczyniły mahometańskie republiki chińskiego Turkiestanu i części Mongolji. Możliwe, że tam właśnie dojdzie do walki na śmierć i życie między obu partjami.

ściołowi, pozostały aż do jego upadku w roku 1920 martwemi literami. Carranza zawiódł oczekiwania amerykańskich sfer przemysłowych w sprawie koncesyj na oleje i koleje żelazne. — Sprzykrzył się też w kraju. Miejsce jego zajął jego minister wojny Obregon, który przedtem objechał Stany Zjednoczone i zapoznał się z ich potęgą. Po Obregonie objął prezydenturę w lecie 1924 r. Calles. Jeszcze jako gubernator Stanu Sonora za czasów Carranzy był on jednym z tych niewielu, którzy nie zaprzestali prześladowania Kościoła. Jest on wolnomularzem, żydem ze strony ojca, Indjaninem ze strony matki (Yaqui).

Konstytucja z r. 1917 jest jednym z najbardziej wrogich dla religji dokumentów, jaki kiedykolwiek wymyśliła nienawiść do Kościoła. Oto kilka z najważniejszych postanowień: artykuł 3 brzmi: „Nauczanie jest wolne. Nauczanie w szkołach państwowych jest bezwyznaniowe. Tak samo musi być bezwyznaniowem nauczanie w szkołach prywatnych, zarówno powszechnych, jak i wyższych. Żadne stowarzyszenie religijne, ani żaden duchowny nie może założyć szkoły, ani kierować nią". Artykuł 130 dodaje do tego jeszcze: „Pod żadnemi warunkami nie mogą się odbywać studja w zakładach, któremi kierują duchowni. W tym względzie niedopuszczalny jest przywilej ani wyjątek". W ten sposób uniemożliwione zostało istnienie seminarjów kapłańskich. Tak, ale tego jeszcze za mało. Meksykanom „nie wolno kształcić swych dzieci w uczelniach zagranicznych". Artykuł 7 mówi: „Wolność pisma i słowa we wszelkiego rodzaju sprawach ma być nienaruszona". Ale oto znów zjawia się artykuł 130, który mówi: „Żaden dziennik, ani żadne czasopismo, które w programie swym albo tytule, albo tylko w ogólnej tendencji swej ujawnia charakter religijny, nie może pisać o sprawach publicznych państwa, ani o czynnościach władz państwowych, albo pojedyńczych osób, jeżeli te osoby mają związek ze sprawami publicznemi". Artykuł 9 zabezpiecza wolność związków i prawo zgromadzeń. Osławiony artykuł 130 dodaje: „Niniejszym zabrania się surowo wszelkiego rodzaju stowarzyszeń politycznych, mających w swej nazwie jakikolwiek wyraz religijny, albo jakiekolwiek wspomnienie o wierze religijnej". Szczególniej artykuł 27 stara się skrępować i zniszczyć Kościół: „Organizacje religijne, t. zw. Kościoły, bez względu na wyznanie, nie mają zdolności prawnej posiadania lub dzierżawienia jakiejkolwiek nieruchomej własności, albo administrowania nią.

(C. d. n.).

„Z Kwangsi nadchodzą wiadomości o walkach między chłopami i studentami. W dwu miejscowościach studenci zburzyli chłopom posągi, wyobrażające bożków i zamienili ich świątynki na lokale, mające służyć studjom. W miejscowości Pol-pak chłopi bronili swego bożka przed zakusami studentów przy pomocy noży i pałek. Interwencja władz dotychczas pozostała bez rezultatu. Partje polityczne ciągle są wobec siebie wrogo usposobione. W Pingle studenci i nauczyciele z Yan-ganhai urządzili „wyprawę" przeciwko bożkom. Przestraszony lud z początku zachował się spokojnie, ale potem okazał zdecydowany sprzeciw. Ponieważ studenci w wielu prowincjach są obecnie klasą rządzącą, znajdują łatwo pomoc ze strony policji. Taksamo i tu. Wielu chłopów zostało aresztowanych, znaczna jednak ich liczba zdołała zbiec z więzień i wypędziła studentów.

†

Dnia 30 Marca b. r. zmarł w SIEMIECHOWIE stały czytelnik „Ludu Katolickiego"

MICHAŁ NIEĆ

przeżywszy lat 67.

Była to prawa dusza i dobry katolik. W pogrzebie Jego wzięli udział ludzie z obcych parafji. Stronnictwo Kat. Ludowe, którego zmarły był członkiem czynnym i gorliwym, poleca Jego szlachetną duszę modłom P. T. Czytelników „Ludu Katolickiego"

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !



Pomoc państwowa przy ratowaniu zmarzniętych ozimin.

Zima tegoroczna, a zwłaszcza ostatni jej okres nader dotkliwie dał się odczuć zasiewom ozimin pszenicy i żyta. Brak w ostatnich tygodniach pokrywy śnieżnej, następnie wysoka temperatura dzienna a silne przymrozki nocne, spowodowały w wielu wypadkach przemarznięcie, lub też nawet całkowite zmarznięcie ozimin. Obowiązkiem rolnika, nietylko we własnym interesie, ale i w interesie Państwa jest niezaniedbać żadnych czynności, jakie mogą się przyczynić do ratowania zagrożonych ozimin, których zbiory są podstawą wyżywienia ludności całego Państwa.

Ponieważ niejednokrotnie rolnik nie jest w stanie ocenić, do jakiego stopnia ozimina jest nadniszczona, przeto podajemy poniżej kilka wskazówek, które pozwolą rozpoznać, o ile się da ją jeszcze uratować i zdecydować:

1) czy ozimine zaorać.

2) czy ozimina da się jeszcze uratować.

Proces wymarzania, jakie w tym roku mogło się zdarzyć, przedstawia się następująco:

1) Zbyt głęboki i późny siew oziminy nie pozwala na wytworzenie się korzeni zapasowych, t. zw. przybyszowych, wyrastających z węgła korzeni rośliny. Roślina wskutek tego zdana jest tylko na korzenie zarodkowe wyrosłe z ziarna, które połączone są z rośliną podziemną częścią źdźbła, tkwiące głęboko w ziemi. W marcu tak, jak to było w tym roku, nastają ciepłe słoneczne dnie, w czasie których ziemia odtaje na kilka centymetrów. Z chwilą nadejścia mroźnej nocy, odtajała warstewka ziemi zamarza powtórnie; zamarzając powiększa swoją objętość i wydyma się ku górze. W ten sposób podziemna część źdźbła zostaje pociągnięta ku górze, a ponieważ korzenie umieszczone głęboko, spoczywają w zamarzniętej ziemi, następuje przerwanie źdźbła i zniszczenie rośliny.

Jeśli więc siew dokonany był późno i głęboko tak że korzenie przybyszowe nie zdążyły wyrosnąć, to przy takim wymarznięciu należy roślinę uważać za straconą.

2) Rośliny pozatem mogą przemarznąć. Zdarza się to przy silnych suchych mroźnych wiatrach, które soczystą zawartość liści oziminy zamieniają w lód i powodują rozsadzenie komórek liści. Przemarznięcie łatwo jest poznać, gdyż rośliny przemarznięte są wiotkie i zwisają bezwładnie ku dołowi. Przemarznięcie niezawsze jest niebezpieczne — gdyż rzadko się zdarza, by cała roślina przemarzła — wymaga tylko natychmiastowej pomocy rolnika.

W jaki sposób można ocenić czy wymarznięta ozimina da się jeszcze uratować?

1) Skontrolować jaki ogólny wygląd posiada pole. Czy więc ozimina została wymrożona placami, czy też równomiernie.

2) Skontrolować, czy nastąpiło przerwanie podziemnej części źdźbła i czy ewentualnie roślina, mimo tej szkody, posiada korzenie przybyszowe.

3) Czy na jednym metrze kwadratowym znajduje się przynajmniej 80—100 zdrowych roślin.

Jeśli stwierdzimy że

1) ozimina równomiernie została nadniszczona przez mróz,

2) że średnio na jednym metrze kwadratowym znajduje się 80—100 roślin,

3) że mimo przerwania części podziemnej źdźbło, roślina (głównie żyto) posiada korzenie przybyszowe,

to należy:

1) żyto z obnażonemi korzonkami przywałować lekkim wałem drewnianym (,

2) zasilić tak pszenicę, jak i żyto pogłównie na 1 ha 160 kg. saletry chorzowskiej „Nitrofos“.

Nabycie tych nawozów zostało ułatwione rolnikowi dzięki inicjatywie Ministerstwa Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego. Mianowicie Państwowy Bank Rolny w porozumieniu z czynnikami Rządu, wyjątkowo udzielać będzie rolnikom bezprocentowego kredytu w saletrze chorzowskiej, do dnia 1-go lutego 1929 roku: saletrę chorzowską (nitrofos) 15$^1/_2$% po cenie zł. 46.— za 100 kg. łącznie z opakowaniem franko wagon Chorzów.

Rolnicy pragnący otrzymać wyżej wymieniony nawóz, winni złożyć w Państwowym Banku Rolnym stwierdzenie Urzędu Gminnego, Kółka Rolniczego, Starostwa, lub t. p. instytucji, iż oziminy ich wymagają powtórnego nawożenia.

Rolnicy mogą również korzystać z powyższego kredytu w spółdzielniach i kasach komunalnych.



KALENDARZYK TYGODNIOWY:

22. Niedziela: Satera m.
23. Poniedziałek: Wojciecha bisk.
24. Wtorek: Jerzego m.
25. Środa: Marka ew.
26. Czwartek: Kleta i Marc.
27. Piątek: Peregryna.
28. Sobota: Witalisa.

Pos. Putek w roli prezesa komitetu parafjalnego.

Chocznia wielka, wieś powiatu wadowickiego, będąca główną a zarazem jedyną ostoją Wyzwolenia w Małopolsce, stała się w czasie ostatnich świąt widownią gorszących zajść.

Już oddawna toczą się spory między wójtem wsi posłem Putkiem a zwierzchnością kościelną, co do ingerencji władzy gminnej w sprawy dotyczące kościoła. Poseł Putek bowiem jest równocześnie prezesem komitetu parafjalnego. W ostatnich czasach spór się zaognił. Powodem były dzwony. Jeden ufundowany z darów Polonji amerykańskiej za pośrednictwem posła Putka, drugi ze składek parafjan. Konsekrowano jednakże tylko dzwon „ofiarowany przez parafjan, wobec zapowiedzi posła, iż dzwonu, ufundowanego przez Polaków z Ameryki używać będzie można tylko za jego zgodą.

Konsekrowany dzwon, ważący zaledwie 2 cetnary metr., postanowiono zawiesić na wieży w dniu Wielkiego Czwartku. Ks. kanonik Dunajewski, zwierzchnik tamtejszej parafji wezwał rzeczoznawcę z Wadowic, który oświadczył, iż wieża jest w stanie unieść dzwon, ważący do 16 cetn. metr. Mimo to poseł Putek zaprotestował przeciw zawieszeniu dzwonu i w chwili, gdy pięciu ludzi dźwigało go na dzwonicę, począł się gwałtownie z czterema pomocnikami dobijać do drzwi, prowadzących na wieżę. Ks. kanonik Dunajewski, chcąc uniknąć gorszącej bójki w kościele, polecił wycofać się ludziom. Tymczasem pomocnicy dr. Putka wyrąbali szeroki otwór w drzwiach, przerżnęli belkę podpierającą je i dostali się do wieży. Następnie dzwon zaplombowali. Przybyła policja spisała protokół z tego niezwykłego zajścia.

Jak dalece w zradykalizowanej wsi nieposłuszeństwo wobec rozporządzeń władzy kościelnej zapuściło korzenie — świadczy dalszy fakt. Otóż wobec nieodpowiedniego zachowania się w czasie nabożeństwa przebywających na chórze młodych ludzi — ks. kanonik polecił niedopuszczać nikogo na chór. W dniu pierwszego święta Wielkanocy gromada przybyłych do kościoła mieszkańców Choczni — wyłamała prowadzące na chór drzwi, odpychając wzbraniającego im wstępu kościelnego. Na upomnienie ks. wikarego Kmiecika odpowiedziano drwinami i śmiechem. Dopiero po dłuższych przekonywaniach udało się ich skłonić od opuszczenia chóru.

Powyższe fakty świadczą dobitnie, jak wzrasta posiew nienawiści — rzucany przez radykalne stronnictwa.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. LUCJANA RYDLA, jako w 10-tą rocznicę jego śmierci odbyło się 20 b. m. nabożeństwo żałobne w kościele Marjackim. W nabożeństwie wzięli udział: rodzina poety, grono przyjaciół i znajomych, oraz grupka włościan z Bronowic.

I tu właśnie wytknąć musimy, że przed nabożeństwem na parę dni, powinne były być klepsydry porozlepiane i wiadomości do gazet podane, a byłoby się więcej publiczności zeszło na nabożeństwo. — A tak bardzo wielu dowiedziało się dopiero o tem po nabożeństwie w dzień później.

SPRAWA GEN. ROZWADOWSKIEGO ODROCZONA? Wojskowe władze sądowe zamierzają poważnie odroczyć na czas nieograniczony odbycie się sprawy generała Rozwadowskiego. Decyzja ta wywołana jest opinją lekarzy o stanie zdrowia generała, które niepozwala na wszczęcie procesu.

W DZIEŃ FABRYKANTEM — W NOCY BANDYTĄ. Ostatnio donosiliśmy o kilku wypadkach okradzenia kas ogniotrwałych w Łodzi. Policji

NASZ  KĄCIK

Em. Es.

Bajka o chorej Matce i o żywem źródełku

(Ciąg dalszy)

A gdy Jasio z pól zielonych
Wszedł w cienisty las,
Otoczył go mrok ponury
I dzień jasny zgasł.

Przez gałęzie tylko błękit
Sieje promieniami,
Jakby kościół oszybiony
Modremi szkiełkami.

A w tem wicher srogi oto
Szarpnął pniami drzew,
Jako Wyrwidąb ów z bajki
Gdy go porwie gniew.

Omal dziki wiatr ten z Janka
Nie wydmuchał duszy,
Ale Janek tylko czapkę
Nacisnął na uszy.

I wciąż idzie niestrwożony,
Choć mu w białe lice
Zazierają przez gałęzie
Groźne błyskawice;

Choć wśród onej szalejącej,
Niezmożonej mocy
Ktoś narzeka, coś zawodzi
I woła pomocy;

Chociaż śmiechem coś chichoce
Przez leśne rozłogi,
Rozszalały się złe moce,
By go wrócić z drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

udało się w końcu wytropić sprawcę kradzieży, którym okazał się — fabrykant, właściciel tkalni na Bałutach, Kruszyński.

Rewizja w jego mieszkaniu wykryła dużą sumę pieniędzy i akcje, pochodzące z obrabowania Banku Udziałowego.

Robotnicy, dowiedziawszy się, że ich pracodawca jest włamywaczem — porzucili pracę w jego fabryce.

—o—

Zamach na króla Włoch i planowany zamach na Mussoliniego

Podczas oficjalnego otwarcia targów medjolańskich nastąpił wybuch, skutkiem którego 14 osób poniosło śmierć, a około 40 odniosło rany. W uzupełnieniu informacyj o wybuchu, jaki nastąpił podczas uroczystości otwarcia targów medjolańskich, zaznaczyć należy co następuje:

Eksplozja nastąpiła o godz. 10 rano, na krótko przed uroczystością otwarcia targów i spowodowana została maszyną piekielną, umieszczoną w podstawie latarni na placu Juljusza Cezara. Pomimo tego wypadku król przybył rano na otwarcie targów — przewodniczył uroczystości ich otwarcia i zwiedził teren targów, zatrzymując się w ważniejszych pawilonach. Program dnia został niezmieniony. — Nie odbyło się jedynie przedstawienie galowe w teatrze Scala. Policja prowadzi energiczne dochodzenia. Jak donoszą, wśród zabitych większość stanowią kobiety i dzieci.

Gazety donoszą z Come, iż przed odejściem pociągu, w którym jechał Mussolini znaleziono na torze bombę. W związku z tem aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o konspirację



Jako Jędruś Galica wykiwał górali.



(Na nutę góralską).

Pogardziłeś Jędruś
Mandatem górali,
Co oni go tobie
Nie inszemu dali. Hej!

Takie ci to takie
Twoje posłowanie;
Puściłeś Podhale
Hej na wy-Gwizdanie... Hej!

Bliższe ci Jędrusiu
Som twojego ciała,
Od chłopskich mandatów,
Borty jednorala... Hej!

Lepiej ci się lepiej
Siabelką wywija,
Kiej za wywijanie
I większa pensyja... Hej

Wiedzom już od Białej
Aż hań do Jurgowa,
Co są warce twoje
W „Podhalance" słowa... Hej!

„Powsinoga“ w Choczni.

Choć mnie jeszcze dawniej „Piast“ okrzcił za przeproszeniem bolszewikiem, to przecie jako widzicie świętowałem dokumentnie, w pocie czoła urzędując wedle kiełbasów, szynków i welinijakich mokrości, i kieby nie śmigust, (Mądry był kto go wymyślił!) to do dziś dnia nie mógłbym se z wami pogwarzyć. Kto mnie tak ugościł, to zaraz wam powiem, bo po sprawiedliwości należy się mu pochwała i wdzięczność czytelników „Powsinogi“.

W Choczni jest wójt sławny na całom polskom krainę, jako że ma różnorakie fachy i specyjalności. Rudy on jest jako mój „burek“, com go „ciepłą ręką“ byclowi darował, ale człek fajny i nabożny, bo się jno kościołem w swojej gminie zajmuje i swojego Jegomościa ćwiczy w cnocie cierpliwości janielskiej. Otóż kiej zawitałem do tego wójta, a zwie się on uczciwszy uszy, Putek, zastałem u niego wielgą naradę nad dzwonem, co go Putek za chłopskie pieniądze zafondował i okrzciwszy go swojem nazwiskiem, postanowił zawiesić na wieży kościelnej. Po prawdzie mówiąc byłoby bań fajniej wisieć samemu wójtowi, ale niechta i okfiara grześnika mo że być Panu Bogu miła.

Ale wójt ma swój hunor i postanowił tak, co dzwonić trza wtedy, kiej on zechce.

Na ten przykład, Putkowi jakosi smutno, po syła chłopaka na wieżę — „zadzwoń mi“! I dzwonią! Abo wjeżdza do swojej wsi ze sejmu, to tyż dzwony dzwonią.

Powiedźcie moiściewy, czy w takowej miłości do dzwonienia jest jaki grzech?

Nie!

Ale widno Jegomość z Choczni inaczej se myśli, bo se inkszy dzwon założył.

Właśnie kiej wlazłem ku Putkowi, radzili u niego, jakoby się sprzeciwić.

Kiej se dobrze podpili pośli ku kościołowi.

Tam wyrąbali dźwierze i nowy księży dzwon zaplombowali.

Taki wójt to hej! I o naród odbający i o wiarę katolicką.

Po powrocie do izby Putkowej znowu rada, co robić i pytają mnie o zdanie, jako że onej gromadzie byłem najmądrzejszą osobą. — Otóż rzekę parafijanom Putka tak: — Kiej moje wierne parafijany i Putkowe zwolenniki kcecie zrobić jegomości na złość a djabłu uciechę, to kupcie sygnaturkę i zawieście ją Putkowi na szyi.

Będzie mu dzwoniła a kusy się nie pomyli, kiej przyjdzie na tę pobożną osobę kuniec.

Straśnie się ta rada syćkim uwidziała i od jutra zaczną zbierać składkę na ten dzwonek.

Jeszcze będzie z tego jeden prefit, że na taką dzwonnicę nie trza księdzowego pozwoleństwa.

Po onej radzie wdzięczny Putek napoił mnie, kielo się ino pomieści

Którzy rzemieślnicy są zwolnieni od podatku obrotowego.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że od płacenia podatku obrotowego zwolnieni są rzemieślnicy, którzy pracują sami, lub najwyżej z jedną siłą pomocniczą i to bez względu na to, czy to jest uczeń, czeladnik, krewny, czy też obcy.

Na wypadek otrzymania nakazu płatniczego, lub zagrożenia egzekucją — należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik Ministerstwa Skarbu, wysłany do wszystkich Izb Skarbowych Nr. 176 z dnia 27 września 1926 roku L. D. P. O. 12288-II, wyjaśniający punkt 5 art. 8 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 79 r. 1925).

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego nie odnosi się do rzemiosł wykonywanych fabrycznie, a więc przy pomocy silników mechanicznych, jakoteż mydlarstwa, rzeźnictwa, przedsiębiorstwa wyrębu i fotografowania.

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają składy, na podstawie oddzielnych świadectw handlowych, lub prowadzą handel na targach i jarmarkach, wykupując oprócz świadectw przemysłowych także oddzielnie świadectwa handlowe IV-ej kategorji.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Walerjan Żabnieński, Gazeta na adres Zygmunt Żabnieński, Żabno n/D. — otrzymuje gazetę — to była mylka.

Wojciech Frys. Dane pieniądze otrzymaliśmy 5 K. oddaliśmy do Komitetu budowy Kaplicy św. Teresy — 10 zapisaliśmy na prenumeratę a 1 K. na fundusz prasowy, za co Bóg zapłać.

Jan Szydło, Zawadka. Prenumerata obecnie zapłacona do 31 marca 1928.

Konstanty Gluc, Skomielna czarna. 10 fr. wynosi na nasze pieniądze 3 zł. 50. — Prenumerata zapłacona do 15 czerwca 1928.

Wincenty Frasz, Łanowne, Sambor. Adres Hodowli Jedwab. Milanówek obok Warszawy.

PROF. J. BOBROWSKI

O jedwabnictwie.

(Ciąg dalszy)

Poza temperaturą pożywienie, jego ilość i rodzaj wpływają decydująco na rozwój gąsienicy. Pokarm zły, lub w niedostatecznej lości opóźniają rozwój nietylko co do ilości dni, lecz także co do wielkości oprzędu — aż doprowadzić może do zapoczwarczenia się gąsienicy bez wytworzenia oprzędu.

Żywienie gąsienic.

Pokarmem gąsienicy jest liść morwy białej. Liście mogą być rwane pojedynczo, bądźto z całymi gałązkami. Dla celów hodowlanych lepiej liście mieć z całym gałązkami — dla samej morwy rzecz łatwo zrozumiała bez gałązek, albowiem obcinanie gałązek w daleko większym stopniu drzewo wycieńcza. — Jakieby były liście muszą odpowiadać następującym wymogom:

1) Muszą być czyste; 2) suche — nigdy mokre; 3) nie mniejsze jak otoczenie; 4) nie mogą pochodzić z drzew morwowych, rosnących w cieniu; 5) nie mogą być pod żadnym warunkiem zaparzone przez dłuższe leżenie w stanie wilgotnym na kupie.

Dlatego też liście zbieramy na zapas, by świeżych możliwie nie dawać, zwłaszcza na ranny posiłek — bo wtedy unikniemy wilgoci, co przy rannem obrywaniu, lub podczas deszczu byłoby nie możliwem do przeprowadzenia. Zebrane liście dobrze jest nanizać na nici i potworzyć z nich wieńce. Wprawdzie zadamy sobie pracy, której przy obcinaniu gałązek z liśćmi unikniemy, ale za to o ileż ulżymy drzewu!

Zebrane liście szatkujemy drobno, zaczynając od centymetrowych kawałków, aż do podawania w miarę wzrostu liści całych.

Starym gąsienicom liści młodych dawać nie można. Liście młode z czubków winny być odrzucane.

Zadawanie pokarmu.

Pokrajane liście przynosimy do wychowalni i tutaj przetrząsamy je jakiś czas, by nabrały ciepła otoczenie, następnie posypujemy nimi arkusze z gąsienicami, bacząc, by liści nie rzucać na brzegi papieru lub ram, by się nam gąsienice nie rozłaziły i nie spadały na ziemię. W pierwszych trzech okresach dajemy gąsienicom 5 razy posiłek dziennie, tj. o godzinie 5, 10, 13, 17 i 23. W dwóch ostatnich wystarcza dać 4 razy, tj. o godz. 6, 12, 16 i 23. W dnie gorące należy karmić mniej, a częściej by liście nie zaschły.

Ile należy dawać, trudno ściśle wyliczyć. W przybliżeniu da się obliczyć następująco, przyjmując za normę ilość gąsienic, wylęgłych z 1 grama jajeczek:

Okres I. 0,12 kg, liści drobno krajanych.
Okres II. 0,36 kg, liści grubiej krajanych.
Okres III. 1,2 kg. liści grubo krajanych.
Okres IV. 3,6 kg. liście całe.
Okres V. 22,8 kg. liście całe i z małymi gałązkami, przyczem naczelną zasadą to dokładne zjedzenie poprzedniej porcji..

Jeśli zostawiają — podać mniej, bo nic bardziej niebezpiecznego, jak pokarm z kałem zagniły. — Zjedzą gąsienice do czysta, zwiększyć należy rację, bo gąsienice z dnia na dzień więcej jeść potrzebują.

C. d. n.

Czytajcie, rozpowszechniajcie i prenumerujcie „Lud Katolicki"

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.